

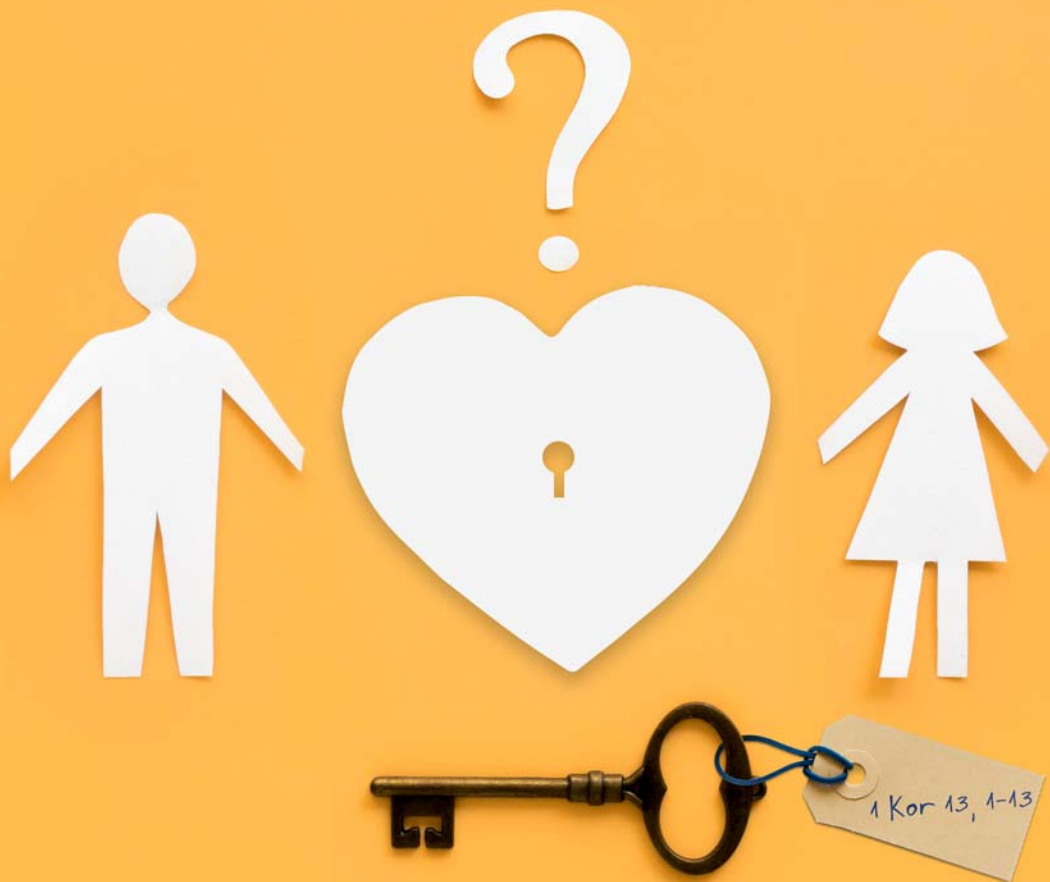


Marek Kruszyński SJ

13 CECH MIŁOŚCI

PAPIEŻ FRANCISZEK

ROZWAŻA „HYMN O MIŁOŚCI”



13 CECH MIŁOŚCI

PAPIEŻ FRANCISZEK ROZWAŻA „HYMN O MIŁOŚCI”

opracował
Marek KruszyńskiSJ



WARSZAWA 2020

BIBLIOTEKA MANREZY

© Wydawnictwo RHETOS, Warszawa 2016

© Marek Kruszyński SJ

Korekta
Ewa Marszał

Grafika i skład
Marek Kruszyński SJ

Wydanie drugie (ebook) 2020

Wydanie pierwsze 2016

Nihil obstat
Prowincja Wielkopolsko-Mazowiecka
Towarzystwa Jezusowego
Tomasz Ortmann SJ, prowincjał
L.dz. 2016/12/NO/P, Warszawa

Wydawnictwo RHETOS
ul. Olecka 30
04-984 Warszawa
tel. 22 849 02 71
wydawnictwo@rhetos.pl

ebook pobrany ze strony: **www.manreza.pl**

SPIS TREŚCI

NASZA POWSZEDNIA MIŁOŚĆ	5
1. MIŁOŚĆ CIERPLIWA JEST	7
2. MIŁOŚĆ ŁASKAWA JEST	9
3. MIŁOŚĆ NIE ZAZDROŚCI	11
4. MIŁOŚĆ NIE SZUKA POKLASKU, NIE UNOSI SIĘ PYCHA	13
5. MIŁOŚĆ NIE DOPUSZCZA SIĘ BEZWSTYDU	15
6. MIŁOŚĆ NIE SZUKA SWEGO	17
7. MIŁOŚĆ NIE UNOSI SIĘ GNIEWEM	19
8. MIŁOŚĆ NIE PAMIĘTA ZŁEGO	21
9. MIŁOŚĆ NIE CIESZY SIĘ Z NIESPRAWIEDLIWOŚCI, LE CZ WSPÓŁWESELI SIĘ Z PRAWDĄ	23
10. MIŁOŚĆ WSZYSTKO ZNOSI	25
11. MIŁOŚĆ WSZYSTKIEMU WIERZY	27
12. MIŁOŚĆ WE WSZYSTKIM POKŁADA NADZIEJĘ	29
13. MIŁOŚĆ WSZYSTKO PRZETRZYMA	31

NASZA POWSZEDNIA MIŁOŚĆ

Chrzest nie jest wystarczającym znakiem, abym mógł nazywać się chrześcijaninem. Sakrament chrztu jest jak ziarno wrzucone w moją egzystencję, o którego wzrost muszę dbać, aby wydało plon. Stawanie się chrześcijaninem jest procesem, w którym nieustannie otwieram się na Boga i proszę o dar Ducha Świętego, który uzdalnia mnie do nowego spojrzenia na siebie, drugiego człowieka i świat. Dopiero kiedy w sposób hojny przyjmę Słowo Boże, które przemienia mnie w nowego człowieka, który żyje według logiki miłości, a nie logiki świata, dopiero wtedy mogę nazywać się chrześcijaninem.

Sam znak sakramentu małżeństwa nie gwarantuje sukcesu w pożyciu małżeńskim. Może być tylko kontraktem zawartym publicznie w kościele, który wiąże w jakiś sposób dwie osoby, które pozostają ciągle indywidualnościami ze swoimi odmiennymi potrzebami, odmiennymi wizjami wspólnego pożycia i rodziny. Sakrament małżeństwa bez miłości pozostaje tylko kontraktem, nie posiadającym mocy uczynienia dwoje jednym.

Papież Franciszek oddaje do rąk wszystkich rodzin adhortację *Amoris Laetitia* (Radość miłości), w której wskazuje na potrzebę troszczenia się o miłość wzajemną (w małżeństwie i w rodzinie). Zauważa, że choć często używa się słowa „miłość” to jest ono jednak często nadużywane i źle pojmowane. Dlatego Papież, na

podstawie tekstu św. Pawła (1 Kor 13, 4-7), który przyjęło się nazywać „Hymnem o miłości”, wydobywa i ukazuje cechy prawdziwej miłości.

Niniejsza pozycja jest opracowaniem refleksji Papieża Franciszka, podjętej na podstawie „Hymnu do miłości”, zawartej w rozdziale czwartym adhortacji *Amoris Laetitia* (numery 89-119). Pamiętajmy jednak, że tekst pierwotny zawsze jest lepszy od komentarzy, dlatego dobrze jest zapoznać się z samą adhortacją.

1. MIŁOŚĆ CIERPLIWA JEST

Pierwsze wyrażenie to *makrothymei*. Słowa tego nie można tłumaczyć jedynie jako „wszystko przetrzyma”, ponieważ idea ta jest wyrażona na końcu wersetu siódmego. Jego znaczenie możemy pojąć z greckiego tłumaczenia Starego Testamentu, gdzie mowa o tym, że Bóg jest „nieskory do gniewu” (Wj 34, 6; Lb 14, 18). Ma to miejsce, gdy osoba nie daje się ponieść impulsom i unika napaści. Jest to cecha Boga przymierza, który wzywa do naśladowania Go także w życiu rodzinnym (AL, 91).

Zasada postępowania: nie poddawaj się złym impulsom.

Miłość zobowiązała się czynić tylko dobro, dzień po dniu, rok po roku. Owa cierpliwość opisuje kogoś, kto pomimo cierpień z powodu doznawanych niesprawiedliwości, zachowuje życzliwość i zaangażowanie na rzecz osób, które dopuszczają się ich. Tak jak uczy nas tego Jezus niosący krzyż do końca.

Uzbrojenie się w cierpliwość nie oznacza pozwalania, aby nas nieustannie maltretowano, ani też tolerowania agresji fizycznej czy zgody na to, by nas traktowano jak przedmioty (AL, 92).

- nie mogę łamać woli drugiej osoby w całej rozciągłości pożycia małżeńskiego;

- nie mogę wymuszać na członkach rodziny, by całkowicie mi się podporządkowywali, bo tylko ja mam rację;

Problem rodzi się wówczas, gdy żądamy, aby relacje były idylliczne czy też, aby ludzie byli doskonali, albo gdy stawiamy siebie w centrum i oczekujemy wyłącznie, aby działo się tak, jak chcemy (AL, 92).

- mam wady i słabości, popełniam błędy;
- druga osoba nie jest idealna, również ma swoje wady i popełnia błędy;
- druga osoba ma takie samo prawo do życia, jakie mam ja.

2. MIŁOŚĆ ŁASKAWA JEST

Następne słowo to *chresteuetai*, unikalne w całej Biblii, pochodzące od *chrestos* (osoba dobra, okazująca swoją dobroć w czynach). Jednak, biorąc pod uwagę w jakim kontekście znajduje się to słowo, w ścisłym paralelizmie z poprzednim czasownikiem, staje się jego uzupełnieniem. Tak więc Św. Paweł chce wyjaśnić, że „cierpliwość” wymieniona jako pierwsza, nie jest postawą całkowicie pasywną, ale towarzyszy jej aktywność, dynamiczna i kreatywna reakcja wobec innych. Wskazuje, że miłość czyni innym dobro i je krzewi. Dlatego tłumaczy się jako „życzliwa” (AL, 93).

Zasada postępowania: pamiętaj o gestach dobroci.

Miłość nie niszczy, ale buduje. Życzliwość zakłada łagodność, delikatność, czułość. Stoi w opozycji do szorstkości i bezkompromisowości.

„Łaskawość” w zestawieniu z „cierpliwością” pozwalają nam zrozumieć trwały charakter miłości, jaką Jezus żywi do człowieka. Nawet kiedy apostołowie wypierają się Go w chwili próby Golgoty, Jezus po zmartwychwstaniu cały czas jest dla nich łaskawy, nie robi im wyrzutów, że opuścili Go pod krzyżem.

Św. Paweł pragnie podkreślić, iż miłość to nie tylko uczucie, ale należy ją rozumieć w tym sensie, jaki słowo „mi-

łość” ma w języku hebrajskim, to znaczy „czynienie dobra”. Jak powiedział św. Ignacy Loyola: „Miłość winno się zakładać więcej na czynach niż na słowach” (AL, 94).

- jakie konkretne dobro otrzymali ode mnie moi bliscy?
- co dobrego uczynię dzisiaj mojej żonie / mojemu mężowi / mojemu dziecku?
- będę czynił / czyniła dobro, pomimo tego, że moi bliscy dzisiaj tego jeszcze nie dostrzegają.

3. MIŁOŚĆ NIE ZAZDROŚCI

Następnie odrzuca się jako sprzeczną z miłością postawę wyrażoną słowem *zelei* (zazdrości czy zawiści). Oznacza to, że w miłości nie ma miejsca na doświadczenie przykrości z powodu dobra drugiej osoby (Dz 7, 9; 17, 5). Zazdrość, to smutek z powodu dobra innych, ukazujący, że nie jesteśmy zainteresowani szczęściem innych, ponieważ skoncentrowaliśmy się wyłącznie na własnej pomyślności (AL, 95).

Zasada postępowania: ciesz się szczęściem bliskich.

Miłość nie zazdrości, bo jest czymś najdrogocenniejszym, czego człowiek potrzebuje najbardziej. Miłość jest jak drogocenna perła. Pewien kupiec, poszukiwał pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją (por. Mt 13, 45-46).

- dlaczego dzieci samookaleczają się mimo tego, że próbujemy zapewnić im wszelki dobrobyt? Bo może skoncentrowaliśmy się na własnej pomyślności, a im brakuje rodzicielskiej miłości.
- dlaczego zazdrościmy innym? Bo patrzymy na to, co różni nas zewnątrz, a nie widzimy podobieństwa naszych serc.

- dlaczego zazdrościmy w ogóle? Bo nie ma w nas wdzięczności za to, jak zostaliśmy już obdarowani przez Boga.
- jak rozpalić w sobie miłość na nowo? Troszcz się o pomysłność drugiego, zainteresuj się nim. W jaki sposób zainteresować się drugim? Jeżeli zrobisz pierwszy krok, będziesz wiedział jaki będzie następny, a pierwszym krokiem jest podarowanie odrobiny swojego czasu drugiej osobie.

4. MIŁOŚĆ NIE SZUKA POKLASKU, NIE UNOSI SIĘ PYCHA

Kolejne wyrażenie to *perpereuetai*, które oznacza zarozumiałość, pragnienie ukazania swojej wyższości poprzez wywoływanie wrażenia na innych postawą pedantyczną i nieco agresywną. Ten, kto kocha, nie tylko unika mówienia zbyt wiele o sobie, ale potrafi się znaleźć na swoim miejscu, nie usiłując stawiać siebie w centrum, także dlatego, że koncentruje się na innych (AL, 97).

Zasada postępowania: pielęgnuj pokorę.

Człowiek szukający poklasku, stawia siebie na świeczniku, chce aby wszyscy widzieli i doceniali jego osobę i to, co robi. Inni są po to, by oddawać mu cześć. Człowiek pokorny dziękuje za dar drugiej osoby, potrafi ją docenić, potrafi cieszyć się razem z nią.

Następne słowo – *physioutai* – jest bardzo podobne, ponieważ wskazuje, że miłość nie jest arogancka. Dosłownie wyraża fakt, że „nie przesadza” wobec innych i wskazuje na coś bardziej subtelnego. Nie chodzi tylko o obsesję, by ukazać swoje cechy pozytywne, ale o coś, co sprawia także zatracenie poczucia rzeczywistości. Uważamy się za wspanialszych niż jesteśmy, bo sądzimy, że jesteśmy bardziej „duchowi” czy „mądrzy” (AL, 97).

- „Nie żądam od dzieci, by mnie podziwiały, raczej by mnie naśladowały. Nie wynoszę się ponad żonę/męża. Tu jestem OK”. Papież Franciszek pyta się o moją miłość do całej rodziny. Czy w rozmowie ze szwagrem, szwagierką, teściem, teściową, bratową też nie demonstruję swojej wyższości?
- czy myślę, że ukończone studia, lepsza praca, lepszy samochód czynią mnie lepszą osobą?

...niektórzy uważają siebie za wielkich, bo wiedzą więcej niż inni i wysilają się w stawianiu wymagań i kontrolowaniu ich, podczas gdy w rzeczywistości to, co sprawia, że jesteśmy wielkimi, to miłość, która rozumie, troszczy się, akceptuje i jest czujna wobec słabych (AL, 97).

5. MIŁOŚĆ NIE DOPUSZCZA SIĘ BEZWSTYDU

Miłowanie oznacza także chęć bycia miłowanym przez innych i tutaj znajduje swój sens wyrażenie *asjemonei*. Pragnie ono wskazać, że miłość nie działa brutalnie, nie działa w sposób niegrzeczny, nie traktuje szorstko. Jej sposób bycia, jej słowa, jej gesty są sympatyczne, a nie grubiańskie lub sztywne. Nie lubi ranić innych. Uprzejmość jest szkołą wrażliwości i bezinteresowności [...]

A miłość, im bardziej jest intymna i głęboka, tym bardziej wymaga poszanowania wolności i zdolności czekania, aż drugi otworzy drzwi do swojego serca (AL, 99).

Zasada postępowania: okazuj czułość.

Bezwstyd i czułość. Spojrzenie pożądlive bardzo różni się od spojrzenia z czułością. Pierwsze czyni ze współmałżonka przedmiot zaspokojenia swojej żądzy, drugie dostrzega dar jakim jest i wynika z głębokiej troski o wspólne dobro.

Owoce czułości:

- uprzejme spojrzenie;
- pielęgnacja relacji;
- silniejsze więzi;
- słowa otuchy;

- intymność;
- bezinteresowność;
- poszanowanie wolności współmałżonka.

Owoce pożądliwości:

- postawa roszczeniowa;
- brak cierpliwości;
- brak szacunku;
- nieliczenie się z uczuciami współmałżonka;
- wymuszanie nietypowych zachowań seksualnych.

6. MIŁOŚĆ NIE SZUKA SWEGO

„Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich!” (Flp 2, 4). W obliczu tak wyraźnego stwierdzenia Pisma Świętego trzeba unikać przyznawania pierwszeństwa miłości dla samych siebie, jakby była szlachetniejsza niż dar z siebie dla innych (AL, 101).

Zasada postępowania: chciej dobra drugiego.

Egoizm zamyka człowieka na jego własne potrzeby i pragnienia. Wyraża się przekonaniem, że to ja jestem najważniejszą osobą w domu. Inni muszą chodzić wokół mnie na palcach i nie mogą mącić mojego spokoju. Ile razy powiem sobie „Mam prawo do...” odgradzam się od innych - w tym momencie zabiegam tylko o swoje, nie obchodzą mnie potrzeby innych.

W tym punkcie rozważań tekstu „Hymnu o miłości”, papież Franciszek zachęca do bycia hojnym w dawaniu siebie, bo w miłości bardziej chodzi o to, by miłować, niż być miłowanym.

Podzielę się swoim bogactwem:

- mam uszy – wysłucham współmałżonka, dzieci;
- mam oczy – rozejrzę się, za co mogę pochwalić swoich bliższych;
- mam język – powiem im coś miłego;

- mam ręce – przytulę ich;
- mam pamięć – przypomnę sobie radosne chwile spędzone z nimi;
- mam umiejętność skupiania się na wykonywanych zadaniach – poświęcę swoją uwagę każdemu z domowników;
- mam pragnienia – pragnę ich szczęścia;
- mam wolną wolę – wybieram to, co buduje jedność w rodzinie;
- mam zdrowy osąd – moje miłosierdzie będzie większe od osądu, wydanego w moim poczuciu sprawiedliwości;
- mam serce – dam więcej miłości niż inni oczekują ode mnie.

7. MIŁOŚĆ NIE UNOSI SIĘ GNIEWEM

Jeżeli pierwsze słowa „Hymnu o miłości” zachęcały nas do cierpliwości unikającej gwałtownego reagowania w obliczu słabości i błędów innych, to teraz pojawia się inne słowo – *paroxynetai* – które odnosi się do wewnętrznej reakcji oburzenia spowodowanej czymś zewnętrznym. Jest to przemoc wewnętrzna, nie okazywane podrażnienie, która stawia nas w postawie obronnej przeciwko innym, jakby byli uciążliwymi wrogami, których należy unikać (AL, 103).

Zasada postępowania: błogosław innym w sercu.

Rodzące się spontanicznie uczucia nie podlegają ocenie moralnej, ale to, co robimy pod ich wpływem już jej podlega. Gniew często jest sygnałem tego, że ktoś przekroczył jakieś uznane, lub ustalone normy zachowania. Także sygnalizuje naruszenie naszego systemu wartości.

Niestety w wielu przypadkach gniew również jest wyrazem naruszenia naszego porządku, ustalonego według naszych egoistycznych norm, jest reakcją na to, że ktoś zabiera coś mojego, ktoś wchodzi na moje terytorium, ktoś chodzi nie tak, jak ja tego chcę.

Gniew prowadzi do kłótni, a w kłótni są sami przegrani. Można okazywać gniew poprzez milczenie, którym chce się ukarać drugą osobę. Wcale nie jest to lepszy od kłótni sposób wyładowywania się na drugiej osobie.

„Gniewajcie się, a nie grzeszcie: niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce!” (Ef 4, 26). Dlatego nigdy nie należy kończyć dnia bez pojednania w rodzinie. [...] Wewnętrzną reakcją w obliczu przykrości spowodowanych przez innych powinno być przede wszystkim błogosławienie w sercu, pragnienie dobra drugiej osoby, proszenie Boga, aby ją wyzwolił i uzdrowił: „Błogosławcie! Do tego bowiem jesteście powołani, abyście odziedziczyli błogosławieństwo” (1 P 3, 9). Jeśli mamy walczyć ze złem, zrobmy to, ale zawsze mówmy „nie” przemocy wewnętrznej (AL, 104).

8. MIŁOŚĆ NIE PAMIĘTA ZŁEGO

Jeśli pozwolimy, aby złe odczucia przeniknęły do naszego wnętrza, to czynimy miejsce dla urazy, która zagnieżdża się w sercu. Wyrażenie *logizetai to kakon* oznacza „uwzględnienie zła”, „odnotowanie go”, to znaczy chowanie urazów. Przeciwnieństwem jest przebaczenie oparte na nastawieniu pozytywnym, próbującym zrozumieć słabość innych i starającym się szukać usprawiedliwienia dla drugiej osoby, podobnie jak Jezus, który powiedział: „Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (AL, 105).

Zasada postępowania: przebaczaj.

Wtedy Piotr podszedł do Niego i zapytał: „Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?”. Jezus mu odrzekł: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy” (Mt 18, 21-22).

Liczba siedem symbolizuje w Biblii pełnię, oraz coś co wykracza poza porządek ziemski, bo pochodzi od Boga. Stąd Izraelici siedem dni obchodzili mury Jerycha, a siódmego dnia obeszl je siedem razy i mury runęły (zob. Joz 6, 1-20) . Nie stało się to dzięki ich wysiłkowi, ale była to wyłącznie Boża interwencja.

Piotr chce przebaczać siedem razy, bo przebaczenie wrogowi jest prawem Bożym, które ma swoje źródło w prawie miłości. Jezus wskazuje na coś większego: przebaczaj „aż siedemdziesiąt siedem

razy”. Nie przebaczaj, ze względu na prawo, przebaczaj, ponieważ najpierw ty otrzymałeś przebaczenie. Bóg przebaczył tobie pierwszemu.

- za każdym razem, gdy klękam przy konfesjonale i spełniam warunki ważnej spowiedzi, Bóg przebacza mi;
- tyle razy zawiniłem przeciwko Bogu i tak wiele On mi przebaczył;
- dlatego, że Bóg mi pierwszemu przebaczył, ja mogę przebaczyć każdemu, kto zawinił przeciwko mnie.

9. MIŁOŚĆ NIE CIESZY SIĘ Z NIESPRAWIEDLIWOŚCI, LECZ WSPÓŁWESELI SIĘ Z PRAWDĄ

Wyrażenie *jairei epi te adikia* oznacza coś negatywnego, przebywającego w tajnikach ludzkiego serca. Jest to zatruta postawa ludzi cieszących się z tego, że ktoś doznaje niesprawiedliwości. Fraza ta jest dopełniona przez następną, wyrażającą się w sposób pozytywny: *sygjairei te aletheia* – „współweseli się z prawdą”. To znaczy cieszy się z dobra drugiej osoby, kiedy uznana jest jej godność, gdy doceniane są jej zdolności i jej dobre dzieła (AL, 109).

Zasada postępowania: ciesz się radością innych.

Jest kilka powodów, dla których nie potrafimy cieszyć się z dobra drugiej osoby: jest w nas duch rywalizacji, nieustannie porównujemy się z innymi, skupiamy się na własnych potrzebach.

„Nie cieszyć się z niesprawiedliwości” znaczy również to, że nie cieszę się z niepowodzenia i błędów innych, nie czekam z niecierpliwością na moment kiedy wreszcie powiem: „a nie mówiłem” czy też „a nie mówiłam”.

Co znaczy „współweselić się z prawdą”? Termin „prawda” nie odnosi się do czegoś, co jest przeciwne terminowi „kłamstwo”, ale odnosi się do wszystkiego, co odnosi się do Prawdy: „Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (J 14, 6).

Cieszę się,

- bo mąż / żona / dzieci zachowują przykazania;
- bo modlimy się razem;
- bo kierujemy się w rodzinie wartościami chrześcijańskimi;
- bo umiemy przeproszać się;
- bo potrafimy sobie wybaczać;
- bo troszczymy się o siebie.

Rodzina powinna być zawsze miejscem, o którym każdy, kto uczyni w życiu coś dobrego, wie, że tam będą się z tego cieszyć wraz z nim (AL, 110).

10. MIŁOŚĆ WSZYSTKO ZNOSI

Po pierwsze mowa tu o tym, że miłość „wszystko znosi” (*panta stegei*). Różni się to od „nie bierze pod uwagę zła”, bo wyrażenie to związane jest z używaniem języka. Może ono oznaczać „zachowanie milczenia” o tym, co może być negatywnego w drugiej osobie. Pociąga to za sobą ograniczenie sądu, pohamowanie skłonności do rzucania surowych i bezwzględnych potępień: „nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni” (AL, 112).

Zasada postępowania: nie krytykuj.

Opowiadanie wszystkim, jak trudnym człowiekiem jest współmałżonek, zdecydowanie pogarsza sytuację obojga. Kiedy się mówi źle o współmałżonku, jest to tak, jakby dorzucać drewna do ognia - złość i niechęć okraszone udramatyzowanymi faktami wyolbrzymiają niekorzystny obraz osoby obmawianej. Ale ten obraz nie jest prawdziwy!

Pamięta, że te wady są tylko pewną częścią, nie całością istnienia drugiej osoby. Nieprzyjemny fakt w danej relacji nie jest całością tej relacji. Można zatem zaakceptować z prostotą, że wszyscy jesteśmy złożoną mieszaniną światła i cienia. Drugi jest nie tylko tym, który mnie denerwuje. Jest czymś znacznie więcej (AL, 113).

- szatan chce zniszczyć obraz Boga w drugim człowieku, dlatego wskazuje tylko na jego wady i niedoskonałości;
- zło jest krzykliwe, dobro jest pokorne, dlatego łatwiej pamiętam złe rzeczy, które wyrządził mi drugi;
- mogę zrobić dwie listy: wady i zalety współmałżonka. Ode mnie zależy, którą listę położę na wierzch.
- miłość nie pamięta złego, nie unosi się gniewem, dlatego przebaczam i błogosławię innym.

11. MIŁOŚĆ WSZYSTKIEMU WIERZY

Panta pisteuei: „wszystkiemu wierzy”. Z uwagi na kontekst nie należy rozumieć tej „wiary” w sensie teologicznym, ale w zwykłym rozumieniu „zaufania”. Takie zaufanie umożliwia relację wolności. Nie trzeba kontrolować drugiego, drobiazgowo śledzić jego kroków, aby zapobiec ucieczce z naszych ramion. Miłość żywi zaufanie, pozostawia wolność, wyrzeka się kontrolowania wszystkiego, posiadania, dominacji (AL, 114).

Zasada postępowania: ufajcie sobie

Nie ufam przypadkowo napotkanej osobie na ulicy. Nie ufam komuś, kto już nie raz mnie oszukał.

Dlaczego brakuje zaufania w małżeństwie? Miłość nie rodzi się od pierwszego wejrzenia, nie ma też swojego początku w grzechu. Wielu młodych ludzi najpierw żyje w grzechu, a następnie zawiera związek małżeński. Nic dziwnego, że później nie ufają sobie i nie są sobie pewni. Przykładowe zachowania, które wskazują na niedoskonałą miłość:

- czy jestem zazdrosny o żonę / zazdrosna o męża?
- czy próbuję „zamknąć” współmałżonka w relacji „ja-ty-dzieci”?

- czy używam szantażu emocjonalnego, by wymusić konkretne zachowanie współmałżonka?

Wierzę w każde słowo Jezusa Chrystusa. Z miłości do mnie ofiarował się na krzyżu. Wierzę w każde słowo napisane w Ewangelii. Apostołowie ponieśli męczeńską śmierć w jej obronie – za bajkę nikt nie odda swojego życia. Ufam osobom, które mnie kochają i którym zależy na mnie. One dowiodły swojej miłości czynami.

- czy w trakcie pożycia małżeńskiego, przedkładam dobro współmałżonka nad swoje potrzeby?
- czy potrafię złożyć z siebie ofiarę na ołtarzu rodziny?
- czy dzielę się z żoną / mężem niepowodzeniami w pracy, problemami jakie mają dzieci itp.

12. MIŁOŚĆ WE WSZYSTKIM POKŁADA NADZIEJĘ

Panta elpizei: nie lęka się przyszłości. W połączeniu ze słowem poprzednim wskazuje na kogoś, kto wie, że drugi może się zmienić. Zawsze wierzy, że możliwe jest dojrzwanie, niespodziewany wybuch piękna, że najbardziej ukryte potencjalności jego istoty kiedyś wydadzą pierwsze pędy (AL, 116).

Zasada postępowania: zachowuj nadzieję.

Prawdziwa miłość zachowuje nadzieję. Nawet kiedy patrzy na grzech, nie ustaje, bo jest pewna, że dana sytuacja może się zmienić, i że Bóg może wyciągnąć jakieś dobro ze zła.

Można poddać się rozpaczycy patrząc na rzeczy, które nam nie wyszły, które runęły w gruzach. Możemy czuć to samo, co czuli apostołowie zamknięci w wieczerniku po tym, jak ukrzyżowano Jezusa. Oni widzieli Jego śmierć. W wieczerniku poddali się rozpaczycy, gdyż cały ich wspólny plan na przyszłość rozsypał się.

Ale można też, jak apostoł Jan, który nie uciekł spod krzyża, trwać w nadziei, że Bóg wyprowadzi nas z ciemnej doliny i powiedzie na zielone pastwiska i nad spokojną wodę (por. Ps 23, 1-4).

Patrząc na trudną sytuację w małżeństwie, w rodzinie, warto przywoływać sobie obraz Jezusa zmartwychwstałego, który uka-

zuje się swoim zrozpaczonym uczniom w wieczniku: „Ja jestem, nie umarłem”.

W miłości małżeńskiej i rodzinnej konieczne jest odniesienie do miłości jaką jest Bóg. Patrząc na Zmartwychwstałego zachowujemy nadzieję, że to, co jest zniszczone, umarłe, może zostać odbudowane, może ożyć.

Człowiek, który kocha, we wszystkim pokłada nadzieję, chociaż wszystko może wyglądać beznadziejnie, bo wbrew nadziei wierzy nadziei.

13. MIŁOŚĆ WSZYSTKO PRZETRZYMA

Panta hypomenei oznacza, że z nastawieniem pozytywnym znosi wszelkie przeciwności. Oznacza bycie wytrwałym w środowisku nieprzyjawnym. Oznacza nie tylko tolerowanie pewnych rzeczy irytujących, ale coś szerszego: dynamiczną i stałą odporność, zdolną do pokonywania wszelkich wyzwań. Jest to miłość mimo wszystko, nawet wtedy, gdy wszystko wokół zachęca do czegoś innego. Ukazuje pewną dozę upartego heroizmu, siły wobec wszelkich nurtów negatywnych, opcję na rzecz dobra, której nic nie może zniszczyć (AL, 118).

Zasada postępowania: mimo wszystko trwaj w miłości.

„By zdać sobie sprawę z praktycznych wymiarów i konsekwencji przykazania miłości naszych wrogów, musimy mieć przed oczyma również słowa Jezusa: *Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb, ale Ja wam powiadam: Nie opierajcie się złu; ale jeżeli ktoś bije cię w prawy policzek, nadstaw mu i lewy; jeżeli ktoś procesuje się z tobą, by ci zabrać tunikę, zostaw mu także płaszcz; jeżeli ktoś cię zmusza iść tysiąc kroków, zrób z nim dwa tysiące* (por. Mt 5, 38–41). Kto nas bije w twarz, wyrządza nam krzywdę i staje się automatycznie naszym wrogiem. Kto w niesprawiedliwym procesie sądowym chce nam wydrzeć to, co nasze, jest naszym krzywdzicielem, a więc wrogiem. Kto bezpodstawnie żąda od nas nieproporcjonalnie dużego wysiłku, ten wyzyskuje nas i znowu

zachowuje się względem nas jak nieprzyjaciel. Jak widzimy, Jezus opisuje tu przypadki dobrze nam znane z codziennego życia. Co oznacza więc według Niego kochać wroga w takich konkretnych sytuacjach życiowych? *Nie opierajcie się złu!* Innymi słowy: pozwólcie sobie zadawać niesprawiedliwość. Nie brońcie swoich nawet słusznych praw do waszego odpoczynku, do waszej własności, do waszej czci. Jezus swoim wyznawcom nakazuje rzecz bulwersującą: w morzu ludzkich nieporozumień, intryg, kłótni, wzajemnych pretensji — a wszystkim się wydaje, że robią to w dobrej wierze, by bronić swoich świętych praw — mamy jako chrześcijanie być w świecie tymi, na których diabelska dialektyka krzywdy i odwetu załamuje się i urywa. Naszą odpowiedzią jest miłość do tego, kto nas krzywdzi.”

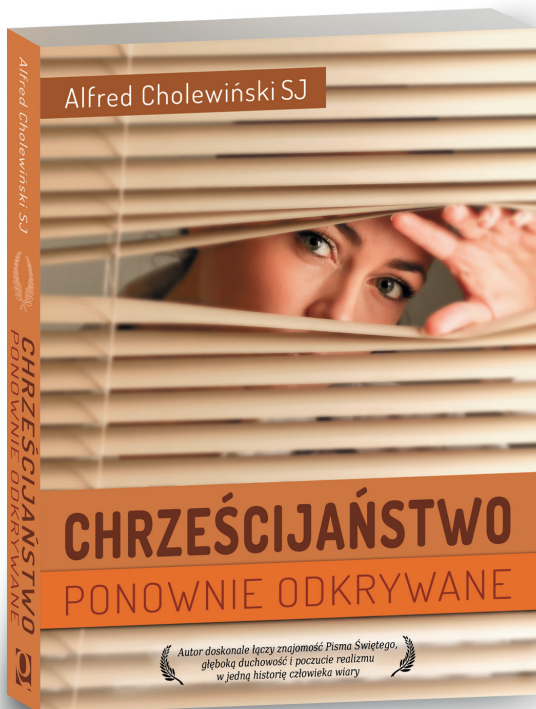
Cytowany fragment pochodzi z książki Alfreda Cholewińskiego SJ „Chrześcijaństwo ponownie odkrywane”.

BIBLIOTEKA MANREZY

www.manreza.pl

Ecclesia czy e-cclesia? Grzegorz Dobroczyński SJ

Wydawnictwo RHETOS poleca



„Nieprawdą jest to, co się nieraz słyszy, że chrześcijaństwo jest religią trudną, zwracającą się do ludzi silnych, z wyrobionym kośćcem moralnym – czytamy w rozdziale zatytułowanym „Rozwój wiary”. Według Autora „jego pierwszymi i uprzywilejowanymi adresatami są wszelkiego rodzaju rozbitkowie życiowi”.

www.rhetos.pl